DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 24 marca 1849.

POSTĘP REWOLUCYI.

I.

Jakkolwiek niedoświadczenie ludów dopuściło reakcyi wykrzywić i zwichnąć rewolucyę europejską, — jakkolwiek olbrzymi spór pomiędzy nowym a starym światem, zbękarciawszy na wstępie, przedzierzgnął się w dorywcze, podjazdowe utarczki, odraczające tylko ostateczny wypadek, choć okropniejsze i krwawsze nad wszelkie walne i stanowcze bitwy, – jakkolwiek w całym ciągu zeszłego roku widzimy po stronie rewolucyi nieudolność, eklektyzm, brak jasnego pojęcia celu i środków, a stąd rozstrzelone, połowiczne i daremne działania choć niby postępowe, — po stronie zaś reakcyjnego monarchów spisku, długie pasmo obłudy, zdrad i zbrodni obliczonych wcześnie, wiążących się wzajem, słowem postępowanie bezsumienne i szatańskie, lecz skuteczne bo systematyczne i loiczne; wglądnąwszy jednak w głąb rzeczy, porównawszy przedrewolucyjne położenie Europy z obecném, ujrzymy: że postęp człowieczeństwa, pomimo to wszystko, wzniósł się od razu o kilka, *wiekowych* prawie szczebli, i że ludzie reakcyjni, ludzie starego świata, czepiwszy się oburącz dzwonu rewolucyjnego koła, obrotem jego wysadzeni na wierzch, nadaremnie wstrzymują ruch, aby nie spaść na dół, nadaremnie cisną z góry, negacyjnie lub zdradziecko; utrudzą oni na chwilę i zwolnią wartkość obiegu, lecz nie podołają zahamować zupełnie, ani wykręcić go na bok, — owszem spadną sami za pierwszym a niezbędnym obrotem, a koło, pchnięte raz palcem opatrzności na żelazną postępu koléj, pozbywszy się reakcyjnych zawad i hamulców, rozmacha się w spotęgowaną szparkość i potoczy daléj — a daléj!

Wszakże cały ten nowoczesny postęp ludzkości jest doraźnym, bezpośrednim prawie owocem barykadowego instynktu. Wszystkie następne tymczasowe i nietymczasowe rządy, wszystkie władze niby rewolucyjne, wszystkie sejmy i zbory, ani krokiem nie posunęły na przód, nie dodały żadnéj okruszyny do zdobyczy pochwyconéj na wstępie, — raczéj cofnęły się wstecz, raczéj uroniły z tego co już było.

Jestże to symptom przesilenia moralnéj gorączki? byłżeby stan przedrewolucyjnéj Europy, normalnym społeczeństw stanem a teraźniejsza rewolucya ich chorobą? — ten kilkomiesięczny konwulsyjny paroksyzm, to zwolnienie barykadowego pulsu, miałożby oznaczać powrót do dawnego, przedrewolucyjnego tak zwanego zdrowia?

Nie zaiste, bo stan przedrewolucyjny był właśnie stanem chorobliwości i zgnilizny, a że wszelkie radykalne wyzdrowienie umarza i zabija chorobę, rewolucya przeto jest kuracyą czyli śmiercią dawnéj słabości człowieczeństwa, a teraźniejsza otrętwiałość i ostudzenie rewolucyjnego zapału oznacza tylko, że ta kuracya dotąd nieukończona i że silniejszych może wymaga lekarstw. Wszakże człowieczeństwo i postęp są nieśmiertelne, i kiedy rewolucya czyli dzieło wyzdrowienia nie idzie tak spiesznie jakby iść powinno, przyczynia to bolu, lecz nie zagraża życiu, nie zwiastuje recydywy, — lecz ostatnie wysilenie zadawnionéj niemocy; odpoczynek rewolucyjnego ruchu, jest to fala przypływu morskiego, spływająca od brzegu ku głębiznie, aby znów silniéj uderzyć i ląd zatopić wyżéj, jest to chwilowe cofnięcie się dla nabycia rozpędu do powtórnego przeskoku, ku przesadzeniu nowych, niepostrzeganych dotąd zawad.

Zdaje się, że massy ludowe nie umieją korzystać z teoretycznych pewników ani z przykładów przeszłości, księga dziejów jakoby martwa dla nich; nic nie pojmą, nic sobie nie przyswoją czego wprzód nie sprawdzą empirycznie, własném, częstokroć bolesném doświadczeniem.

Jednak pomiędzy poczęciem i rozwinięciem jakiéj zasady — a jéj sprawdzeniem i przyswojeniem gdzieindziéj, zachodzi ogromna różnica czasu i sposobów: gdy na pierwsze ledwo starczyły lata i lat dziesiątki — na drugie starczą miesiące i tygodnie. Tak Francya potrzebowała lat ośmnastu aby się przekonać, że monarchia demokratyczna jest wierutnym bezsensem, dymem w oczy dla głupich, kuglarską sztuką dla oszustów; — a reszta Europy sprawdziła ten pewnik, wprawdzie łzami, krwią i męką, ale przecież w jednym niespełna roku.

Jeżeli sofizmat monarchii demokratycznéj i rewolucyi na legalnéj drodze, zmarnotrawił kilkomiesięczne ciężkie ludów mozoły i najszlachetniejsze poświęcenia; jeżeli gorszy dżumy zawisnął z ogniem i mieczem po nad najcelniejszemi miastami Europy; jeżeli pożarł

krocie milionów ludzkiéj pracy i wyżłopał krwi strumienie — zaprawdę, nie mniejszém grozi nieszczęściem sofizmat rodowych nienawiści czyli fałszywe wyobrażenie o narodowości — i sofizmat federacyj rządowych. Już pierwszy sposoczył Poznańskie a węgierską ziemicę nawiedza ohydną plagą bratobójczéj wojny; — drugi zatopił Niemce mętną powodzią politycznego chaosu a Lombardyę wtrącił napowrót w zakrwawioną paszczę austryackiéj hydry; jako bowiem homogenia jest żywotnym zadaniem dla Niemców i Włochów — tak sofizmat federacyj rządowych, będący jéj antytezą, roztacza wnętrze tych narodów. Dla Niemiec tym zaraliźliwym jadowitym rakiem jest sejm frankfurtski; dla Włoch Karol-Albert i doktrynerska Giobertego szkoła.

A przecież pomimo tylu zboczeń rewolucyi, — pomimo kilkomiesięcznéj jéj martwoty lub samych niedojrzałych, połowicznych, ledwo nie wstecznych poruszeń, pomimo okropnych strat i cierpień ludowych, — pomimo niebezpieczeństw grożących narodom, — pomimo, że reakcya, owa pokorna, przed rokiem zapierająca się sama siebie, owa spojrzeć w oczy nieśmiejąca reakcya, dziś rozzuchwalona powodzeniem, zadzierając łeb bezwstydny wściekle rzuca się do koła, — pomimo to wszystko, nie ma żadnéj a żadnéj wątpliwości o ostateczném zwycięstwie prawdziwego demokratyzmu, bo moralny postęp i całoroczne nieocenione ludów doświadczenie przeważa stokrotnie one wszystkie monarchizmu korzyści, zdobyte bezczelną obłudą, i najbezecniejszym terroryzmem.

Może kto zapyta: gdzież jest ów postęp moralny? wszakże go nie widać, — wszakże ludy, jedne upływem krwi zwątlone, wystudzone z zapału, dają się znowu kiełznać odwieczném monarchizmu i arystokracyi wędzidłem, — drugie, zdemoralizowane, otumanione, zgłupiałe, idą posłusznie jak charty na smyczy na obrzydłe bratobójcze łowy, wszakże miejsce policyjnych rządów, zastąpił terroryzm żołdacki, wszakże zamiast szpiegów, protokułu i więzień, jest stan oblężenia, bombardowanie i rozstrzelanie; gdzież tu postęp, gdzie korzyść?

Prawdziwy to zarzut — ale powierzchowny: brudna powłoka z reakcyjnych zbrodni a z łez i krwi ludzkiéj, zakryła powierzchnię odradzającéj się Europy, — są to szumowiny tylko rewolucyjnego tygla: spodem zaś jaśnieją trzy bezcenne klejnoty — rękojmia szczęśliwéj i świetnéj przyszłości. Klejnotami temi, tą rękojmią, są powszechne wybory, zniesienie pańszczyzny w Galicyi i Italska w Rzymie Rzeczpospolita.

Obejrzymy i roztrząśniemy kolejno te trzy najwydatniejsze fakta rewolucyjnego postępu.

W odpowiedzi na odezwę Centralizacyi Tow. Dem. Polskiego do Komitetu Centralnego Demokracyi Niemieckiéj (zob. T. XI numer 42 *Demokraty*), otrzymała Centralizacya adres następujący:

KOMITET CENTRALNY DEMOKRACYI NIEMIECKIÉJ DO CENTRALIZACYI DEMOKRACYI POLSKIÉJ.

Bracia!

Wielką wam od dawna wyrządzono krzywdę, w imię przemocy i gwałtu.

Niestety, nie królowie to tylko, ale i wybrani reprezentanci niemieckiego narodu, rzucili w roku przeszłym na Niemców plamę sromotną przez przyłożenie ręki do nowego rozszarpania Polski. W Wielkiém to Księstwie Poznańskiém rozpoczęto zastosowanie systemu, mającego nieco późniéj, zabić wolność niemieckiego ludu. I Polska i Niemcy jednemuż uległy losowi; zarówno dziś ujarzmione, zarówno spodziewają się wyzwolenia, zarówno albowiem i jedną i drugie gniotą samowładztwa kajdany.

Bracia Polacy! dobrzeście poznali wspólną królów i arystokratów wszelkiego rodzaju dążność. Doskonale oceniliście konieczność solidarności ludów w wywalczaniu ich wolności, gdy miłość téjże wolności powołała was do barykad Wiednia i Berlina, na pola bitew Włoch i Węgier. Bracia Polacy! *Bez* wolności nie ma uszanowania dla narodowości, *przy* wolności zaś, narodowość musi znaleść uznanie. Przedewszystkiém należy więc *urzeczywistnić* pewniki demokracyi; wówczas indywidualności narodowe nie będą już potrzebowały innego zabezpieczenia, niepodległość albowiem i samoistność ludów stawszy się podstawą społecznych urządzeń, jakich Demokracya żąda, będą odtąd zarazem najlepszemi rękojmiami narodowości.

Tę prawdę uznali Demokraci Niemieccy, a najlepszym tego dowodem jest postępowanie stronnictwa demokratycznego w Parlamencie frankfurtskim; dowodem jeszcze, i dobitniejszym, jest postępowanie demokratycznego stronnictwa w zebraniu ustawodawczém Berlińskiém.

Bracia Polacy! Demokracya Niemiecka pragnie gorąco wskrzeszenia Polski, ale jedynie Polski szczerze demokratycznéj, ugruntowanéj na równości wszystkich i jako *ludzi* i jako *obywateli*, Polski, która podporę mieć będzie w swobodném rozwinięciu indywidualności narodowéj, nie zaś w wyłączaniu się pozornie narodowém. I dla tego to całém sercem wołamy z wami:

Niech żyje Polska usamowolnia i wskrzeszona!

Bracia Polacy! idea téj solidarności rodu ludzkiego, dążącego do wolności, przejmuje nas zapałem. Podajemy wam rękę w imieniu Demokracyi Niemieckiéj.

Pozdrowienie i Braterstwo,

Berlin d. 24 lutego 1849 r.

Komitet Centralny Demokracyi Niemieckiéj:
K. D'Ester, doktor medycyny.
E. Reichenbach, ex-hrabia.
A. Hexamer, doktor medycyny.

Wspomnieliśmy w piśmie naszém z d. 11, i 18 listopada, 8, 19 i 30 grudnia 1848, o bombardowaniu Lwowa, wskazaliśmy tam jakim podstępem dopiął rząd austryacki zamierzonego sobie celu, dziś dopełniamy szeregu okrucieństw dokonanych na bezbronnych mieszkańcach, przedstawiając czytelnikom naszym listę ofiar zwierzęcego despotyzmu, najzupełniejszą jakąśmy otrzymać mogli, w zabitych i rannych, chociaż jeszcze wszystkich nie obejmującą.

Zabici od strzałów działowych, rakiet i broni ręcznéj:

Męszczyźni: Chomiat Eliasz lat 43, dozorca więzień, —

Demus Jakób lat 49, czeladnik krawiecki, — Dzięciołowicz Walenty lat 27, stolarczyk, — Faul Piotr lat 19, krawczyk, — Fedurowicz August fizyk 4ej kompanii akademików, — Friedrich Franciszek lat 29, piekarczyk, — Gajowski Franciszek lat 22, postylion, — Grabszeidl lat 30, — Gurguł Stanisław lat 26, kandydat professor gimnazyum, — Hausman, proboszcz parafii S. Marcina, — Hebenstreit lat 26, mechanik, — Hrymańczuk Teodor kuczer lat 50, — Igolnitzer lat 24, nauczyciel, — Karasiński Kazimierz lat 60, — Karwasiecki Ludwik lat 17, krawczyk, — Kozakiewicz Daniel lat 18, siodlarczyk, — Kiślewicz Marcin lat 40, czeladnik szewcki, — Krajcze Franciszek lat 25, cieśla, — Krasnopolski bankier z Warszawy zabity w domu zajezdnym, — Krawczyński Jan lat 30, kucharz, — Markowski Stanisław lat 40, czeladnik krawiecki, — Misiągiewicz Feliks lat 19, prawnik, — Murzanowski Karol lat 30, szewc, — Nadolski Jan lat 90, służący, — Orlikowski z komp. 3ej legii IIIej cukiernik, — Pawlikowski Ferdynand lat 18, czeladnik krawiecki, — Podsoński Michał lat 48, urzędnik magistratu, — Pozowski Józef lat 56, szewc, — Przestrzelski Nikodem lat 40, posessor z Turki, gwardzista konny, — Przeszlewicz Wojciech lat 50, mularz, — Raff z komp. 5ej legii IIIej, — Rychel Michał lat 20, czeladnik szewcki, — Szmutz Kazimierz lat 39, służący, — Szymański Marek lat 24, czeladnik blacharski, — Turk Ignacy Ernest, urzędnik gubernialny, — Wolak Jan lat 25, krawiec, — Zieliński Karol lat 18, wyrobnik, — Żuczkowski Wojciech lat 46, czeladnik rzeźnicki. — Razem męszczyzn 38.

Kobiety: Dębicka Marya lat 17, — Dziaczyszyn Antonina lat 40 służąca, — Kaczkiewicz Katarzyna lat 50, — Kaczkiewiczowa Konstancya lat 40, wdowa, — Kasuczniczka Petronella lat 50, wdowa po szewcu, — Kaziemcowa Klara lat 50, służąca, — Kluczek Katarzyna lat 50, wyrobnica, — Łusakowska Julia lat 25, szwaczka, — Madzierowna Joanna lat 25, wyrobnica, — Malinowska Marya lat 40, wyrobnica, — Mazurka Kazimierzowa Klara lat 40, służąca, — Orbuszewska Zofia lat 40, wdowa po krawcu, — Ratuszewska Tekla żona cieśli, — Tomkiewicz Katarzyna lat 36, żona czeladnika mularskiego z Krosna, — Wojnarowska Anastazya lat 60, wyrobnica. — Razem kobiet 15.

Dzieci: Dwie siostry Haut lat 11 i 13, — Pokorna Joanna lat 11, córka woźnego. — Razem 3.

Zmarli w skutek pokłucia bagnetami lub pobicia.

Męszczyźni: Gąsiorowski Hieronim lat 22, zbity, — Kogut Wojciech chałupnik, porąbany, — Lewandowski Wojciech lat 25, prawnik, porąbany, — Oszuski Antoni lat 24, czeladnik krawiecki, skłuty, — Strzembosz Józef lat 70, posessor, zbity umarł w dni 15. — Razem męszczyzn 5.

Kobiety: Dębicka kowalka, zbita, — Wufka Magdalena lat 50, wdowa po krawcu, zakłóta. — Razem kobiet 2.

Dzieci: Stefan lat 9, sierota, zakłóty.

Ranni od strzałów.

Męszczyźni: Bagalewicz Jędrzéj lat 50, wyrobnik, — Biedrzycki Karol, czeladnik stolarski, ranny 3 strzałami i porąbany potém w szpitalu żydowskim, — Bilewicz Józef lat 16, wyrobnik, — Bobnowski Jan lat 27, — Borkowski Karol porucznik artyleryi, więzień stanu, z emigracyi, gwardzista z komp. 3ciéj legii akademickiéj, ranny od granata w nogę, — Chajęcki Aleksander, kapitan 1go pułku ułanów, z emigracyi, ranny od granata w nogę, — Czernecki Józef woźny magistralny, — Derkacz Mikołaj lat 48, latarnik, — Dudel Tomasz lat 77, dziad kościoła katedralnego, — Dmuchowski Henryk więzień stanu, z emigracyi, rzeźbiarz, dostał kontuzyi w twarz od kartacza, — Fałęcki Józef akademik, ranny w rękę i udo, — Felsztyński urzędnik z depozytu, ranny 3ma kulami, — Głowacki, dostał kontuzyi od kuli armatniéj, — Grabszeid, z kompanii 8ej legii IIIej, — Jakimicha Mikołaj lat 23, kuczer, — Jankowski Jan, postrzelony w wątrobę, — Ilkiewicz Mateusz lat 30, czeladnik szewcki, — Izowski Michał piekarczyk, — Klimek Walenty lat 42, czeladnik rusznikarski, ranny w kolano i głowę, — Lipski Erazm porucznik artylleryi, z emigracyi, postrzelony w rękę, — Łodziński Leon lat 30, prawnik, — Łukasiewicz Franciszek z komp. 1éj legii IIIéj, — Macieliński z Krakowa, — Majewski Jan, służący z Zaleszczyk, — Merz Konstanty, czeladnik szewcki, z Gajowa, kartaczem, — Mozer August mosiężnik, kartaczem, — Pauliszyn Maciéj lat 29, wyrobnik, — Polański Feliks lat 14, jubilerczyk, — Romański Jan lat 34, czelanik krawiecki, — Serafin Eliasz lat 39, służący, — Sliwkowski Jan lat 39, czeladnik szewcki, — Szamota Julian lat 23, kelner, — Tkaczyk Jakób lat 40, wyrobnik, — Zawadzki Józef kapitan komp. 4téj, legii IIIéj, granatem, — Załuski Kacper lat 31, służący, — Zdulski Maksymilian, akademik. — Razem rannych męszczyzn 36.

Kobiety: Dziadykowa Anna lat 50, służąca, — Głowacka Wiktorya lat 24, wyrobnica, — Kaczorowa Ewa lat 19, służąca, — Kulczycka Anastazya lat 32, służąca, — Pajączkowska Józefa lat 30, żona malarza, — Senaczek Józefa lat 26, żona mularczyka, dostała kontuzyi, — Sokulska Anna lat 30, żona stróża, — Tokarska Marya lat 28, służąca, — Tymińska Klara, — Zlamal Zofia lat 28, wdowa po woźnym. — Razem kobiet 10.

Dzieci: Stawinoga Michał lat 12, syn policyanta.

Ranni bagnetami, pałaszami i t. p.

Męszczyźni: Ledóchowski emigrant, zbity, — Ćwierlichowski Paweł lat 36, krawiec, z Sanoka, zbity, — Czerny Szymon lat 36, spadł z drugiego piętra z ratusza, — Dolina Antoni lat 50, służący, porąbany, — Epstein, technik z komp. 5téj akad., porąbany przez żołnierzy z pułku Deutschmeister, — Goerzy Jędrzéj lat 50, inwalid, spadł przy pożarze, — Herbaciński Krzysztof malarczyk, porąbany, — Kostrzyński, z komp. 4téj, legii IIIéj, zbity, — Koenig Jan, pokłóty bagnetami, — Łazdowski Ludwik lat 56, wyrobnik, spadł z muru, — Maglinicz Jan lat 40, wyrobnik, zraniony odłamem muru, — Nawrocki Franciszek lat 17, czeladnik krawiecki, porąbany, — Pantalewski, ekonom, zbity, — Prokop Stefan lat 50, latarnik, ranny przez oberwanie muru, — Skopiński Karol lat 28, szewc, odłamem muru, — Szmidt Henryk lat 20, kominiarz, przez oberwanie muru, — Szczepański Jan, artysta z komp. 4téj, legii IIIéj, zbity, — Vogelmann Franciszek lat 31, urzędnik buhalteryi, porąbany, — Waliszkiewicz Paweł, szynkarz, porąbany przez oficera. — Razem męszczyzn 19.

Kobiety: Witt Maryanna lat 20, służąca, pokłóta.

Dzieci: Tokarska Magdalena lat 10.

W ogóle z wiadomych dotąd zabitych 64, rannych 68.

Oprócz téj listy zabitych i rannych, wiele osób nieznajomych z nazwiska, pogrzebano skrycie na cmentarzach, i wielu rannych w obywatelskich domach przechowano, jak równie w szpitalu izraelitów, w gmachu Skarbka, w kościele Panny Maryi, w klasztorze księży Dominikanów, i t. d.

Dwoma zawodami bombardowano miasto, po dwie godzin za każdą razą; do tego użyte były: jedna batery rakietników,

dwanaście dział sześcio-funtowych, cztery działa siedmio-funtowe i cztery działa dwunasto-funtowe. W tym krótkim przeciągu czasu dano 648 strzałów do bezbronnego miasta, — z tych było : 9 sygnałów alarmowych kartaczami. — 17 rakietami kartaczowemi sześcio-funtowemi, z których każda zawierała po 28 kul ołowianych trzyłótowych, — 186 rakietami palnemi, — 89 bomb-granatami, — 42 kulami sześcio-funtowemi,—23 kartaczami z dział sześcio-funtowych, — 30 kulami dwunasto-funtowemi, — 14 kartaczami z dział dwunasto-funtowych, — 8 siedmio-funtowemi siekańcami — 90 siedmiofuntowemi granatkartaetschen, — 140 granatami siedmio-funtowemi. — Spalono akademię z biblioteką i gabinetami, szkołę techniki, stary teatr z salą redut, dom Barszczyńskiego, Le Borquowy, Wolfa, ratusz i kilka pomniejszych kamienic.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Berlin 13 marca... Pierwszy raz w dniu wczorajszym deputowani polscy zabrali głos w drugiéj izbie. *Potworowski, Szuman, Brodowski, Pilarski* i kanonik *Busław*, podali wniosek do dodatku w adresie do króla. Wniosek ten był następującéj osnowy : « Również wzburzone umysły w W. K. Poznańskiém uspokoją się, skoro reorganizacya w duchu narodowym, którą J. K. Mość zgromadzonym stanom (1846) już obiecał i która przez całe Niemcy z radością przyjętą została, będzie uskutecznioną. »

Potworowski, który pierwszy głos zabrał, przypomina jak zgromadzone stany (1846) przyjęły z radością obietnicę królewską reorganizacyi W. K. Poznańskiego na zasadach narodowości, ale jakże ją spełnioną? — « oto, mówi daléj, W. K. Poznańskie zostało po kilka kroć rozćwiertowane i rozszarpane, — od r. 1815 łudzono nas ciągle obietnicami, a tymczasem używano wszelkich środków, aby nas zniemczyć; to, dzięki Bogu! nie udało się, i ja wam słowem mojém zaręczam, że to się nigdy nie uda. » — *Schleinitz* odpowiada, « że w adresie do króla zamilczano o W. K. Poznańskiém, bo tam starają się ciągle podkopywać wierność ku królowi, używając nawet do tego religii, — tam się utworzyła Liga Polska, a takim dążeniom silny trzeba stawiać opór : dopóki Prusy pozostaną udzielném państwem, dopóty od niego W. K. Poznańskie oddzieloném być nie może.»— *Pilarski* w dość długiéj mowie użala się, « że w adresie, który, powinien być wyrazem najgorętszych życzeń i nadziei narodu, zapomniano zupełnie o Polakach; wystawia nieszczęsne położenie W. K. Poznańskiego i że interesem samego nawet rządu jest, aby je wspierał.»— Hr, *Itzenplitz* uważa sprawę W. K. Poznańskiego za nadto ważną, aby mogła być o niéj wzmianka w adresie do króla. — *Brodowski*, na przypadek gdyby wniosek Potworowskiego nie był przyjętym, proponuje inny następującéj treści : « ubolewamy, że w W. K. Poznańskiém panuje jeszcze rozdraźnienie między Polakami i Niemcami, że handel i rzemiosła upadają, lecz spodziewamy się, że stan ten opłakany skończy się po nadaniu zagwarantowanéj traktatem 1815 r. reorganizacyi, przyjętéj przez zgromadzone stany. » — Przemówił także i *Busław* za wnioskiem, lecz to napróżno, oba wnioski, Potworowskiego i Brodowskiego, upadły.

Z przytoczonych tu głosów możecie powziąść wyobrażenie, jak Niemcy zapatrują się na naszą sprawę i jakie stanowisko Polakom obrać należy.

Genewa, 14 marca 1849.

Do Wydawcy dziennika *Demokrata Polski* w Paryżu.

Doszedł mnie okólnik p. Slawianowskiego, w którym wymieniony jestem między osobami mającemi się przyczyniać do tworzenia legii polskiéj we Włoszech. Pozwólcie mi ogłosić waszym dziennikiem, iż użyto w tym względzie mego nazwiska *bez mego pozwolenia* i że nie miałem i nie mam *żadnego udziału* w zwyż wspomnioném przedsięwzięciu.

Raczcie przyjąć p. wydawco etc. *Pałek.*

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Włochy. Na przedstawienia pełnomocników obcych gabinetów, o wstrzymanie jeszcze kroków zaczepnych ze strony wojsk sardyńskich przeciwko Austryi, król Albert miał odpowiedzieć : « znam ważność przedsięwzięcia mojego, wiem że mogę upaść, ale wiem i to, że nawet na ruinach Piemontu i moich, wzniesie się niezawodnie w całéj swéj świetności, wolność i niepodległość Włoch. » — Podług doniesień dzienników włoskich 21 lub 22 marca, spodziewano się bój rozpocząć. Radetzki wyruszył już do obozu, opuszczając Medyolan, zapowiedział zniszczenie miasta, na przypadek choćby najmniejszéj niespokojności mieszkańców. W całéj Lombardyi oczekują z upragnieniem zbliżenia się wojsk sardyńskich, aby na nowo powstać. W *Parmie* przyszło do utarczki z załogą austryacką, w skutku czego wojska wyciągnęły na granicę. Również i Modenę wojska austryackie opuściły. W *Liwurnie* 15 marca poprzylepiano na rogach ulic następujące uwiadomienie : « Książe modeński opuścił stolicę, dając za powód rozpoczęcie wojny pomiędzy Sardynią a Austryą. W téj chwili słychać huk armat od strony Bolonii. Obecnie porozumiewam się z przybyłymi tu pełnomocnikami Sardynii i Romanii. Już się zbliżyła pożądana chwila. Cały lud włoski, tą samą ożywiony myślą, niechaj uchwyci za broń i niech staje do walki za Ojczyznę. Czeka go pewne zwycięstwo, bo Lud nigdy nie umiera! » Livourne 15 marca 1849 roku (podpisano) Naczelnik rządu *Guerrazzi*

W *Palermie* dnia 24 lutego obchodzono rocznicę rewolucyi francuzkiéj. Na bankiecie któremu przewodniczył Mierosławski, wszyscy obecni Francuzi, Polacy i Włosi, połączeni braterswem, ożywieni tą samą myślą poświęcenia się za wolność ludów, wynurzali wzajemne uczucia pojętéj solidarności narodów. Jenerał Mierosławski zagaił bankiet energiczną, stosowną do okoliczności mową, zalecając Republikanom karność cnoty (*discipline de la vertu*). Deputowani Rzymu, Florencyi, i Bagnasco prezydent Towarzystwa Ludowego, byli także obecnymi na tym bankiecie, który zakończono odśpiewaniem chorowém *Marsylianki.* — Z *Palermy* 8 marca. « Admirałowie Baudin i Parker, wkrótce zapewne odpłyną bez skutku swych usiłowań. Sycylia tylko przez wojnę wolną być może, do wojny sposobimy się ciągle i na téj drodze postępujemy coraz energiczniéj; dzięki usiłowaniom nowego ministra Paulet, podzielił on militarnie całą Sycylię na dwie dywizye, pierwszéj dowództwo poruczył jenerałowi Trobriand, drugiéj jenerałowi Mierosławskiemu. Wszyscy są zadowolnieni z tego wyboru dowódzców. »

Węgry. W skutek nowéj klęski wojska austryackiego, jenerał Rukowina komendant w Temeswar, żądał aby Windischgraetz jak najrychléj wzmocnił załogę téj fortecy, oświadczając, iż bez nadesłania posiłków będzie się musiał poddać. Jenerał Georgey odparł oblegającego fortece Komorno jenerała Simonicza. Uchodząc ku Leopoldstadt Simonicz pozostawił nieprzyjacielowi znaczną część bagaży swoich. Jenerał Schlick któremu Windischgraetz zdał dowództwo, przybył 12 marca do Pestu. Węgry postępują naprzód, 12 marca mały ich oddział podsunął się o półtoréj mili od Budy. A podług doniesień z 13 marca ośmiotysięczny korpus przeszedłszy Dunaj zbliżył się na ośm mil od Pestu. W Siedmiogrodzie pobyt Rossyan utrzymywanych kosztem dwóch miast które zajmują, sprawia powszechne nie ukontentowanie, do czego przyczynia się także barbarzyńskie ich postępowanie. — Jenerał Hamerstein na czele dziesięciu tysięcy wojska z Galicyi udaje się na granicę węgierską.

Z następnym numerem kończy się część I^a Tomu XII^{go}, pisma Demokrata Polski. *Ostrzegamy wyraźnie*, że prenumeratorom nie uiszczającym się z zaległości przed rozpoczęciem części II^{ej}, dalsze przesyłanie pisma wstrzymanem będzie.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.